

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi w miejscu i w pań-
stwie austro-węgierskiem:
rocznie 8 kor. (4 złr.)
kwartalnie 2 kor. (1 złr.)
dla zagranicy rocznie
10 koron (5 złr.)

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględ-
niane do dni 6.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskretya.

Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numera „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Reklamacye wolne są od
opłaty pocztowej.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnienie „Szkolnictwa“ w jak najszerszych kołach.

ODEZWA!

Spółeczeństwo polskie winno bezsprzecznie za zwrot serca Kościuszki wdzięczność rodzinie Morosinich. A wdzięczność ta nie może zdaniem naszym ograniczyć się tylko do uczucia społeczeństwa i do słownego podziękowania Zarządu Muzeum raperswylskiego imieniem społeczeństwa, ale musi zaznaczyć się czynem, któryby zacnej rodzinie włoskiej w najdalsze pokolenia przypominał naszą wdzięczność za zwrot drogiej narodowi całemu pamiątki.

Zastrzegając się z góry, że nie chodzi tu wcale o wysadzenie się, o znane polskie „pokażmy się“, ale o danie jak najskromniejszego wyrazu wdzięczności całego polskiego społeczeństwa, proponujemy w setną rocznicę uwolnienia bohatera dwu światów z lochów petersburskich, przypadającą w r. b., ofiarować rodzinie Morosinich album z widokami Warszawy, Poznania, Krakowa, Lwowa, miast, miasteczek, pięknych okolic Polski lub typów ludowych. W tym celu powinien co rychlej zawiązać się komitet centralny, najlepiej z łona szanownego Wydziału Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki w Krakowie i wezwać miasta, miasteczka, zakłady kąpielowe, instytucye, Towarzystwo tatrzańskie, itd. itd.: 1) do nadsyłania swych fotografii w formacie wielkim, co najmniej gabinetowym; 2) do zbierania groszowej — wyraźnie groszowej składki na sprawienie okładki do albumu w rzeźbiarskiej szkole zakopańskiej, na oprawę jego i na koszta podróży delegatów.

Album prócz fotografii ma zawierać odpowiednią dedykację w języku polskim i włoskim. Sądzymy, że 50 do 100 fotografii zbierze się z największą łatwością jakoteż fundusz potrzebny do pokrycia niezbędnych a nieznacznych wydatków dla celu, mającego świadczyć o nas u obcych.

Fotografie i składki groszowe przyjmuje Redakcyja nasza, upraszając Szan. naszych Czytelników o poinformowanie o tem i innych swych Kolegów.

Zaopatrzenie wdów i sierót po urzędnikach i sługach państwowych.

Prezydent ministrów austriackich, Kazimierz hr. Badeni, wniósł w parlamencie wiedeńskim projekt

pensyonowania urzędników państwowych oraz zaopatrzenia ich wdów i sierót.

Projektem tym objęta jest także służba państwowa. Przytaczamy go w streszczeniu bez wszelkich komentarzy z tem nadmienieniem, iż uchwalenie go przez Radę państwa nie ulega żadnej wątpliwości.

Otóż według wspomnianego projektu każdy urzędnik już po 10. latach służby otrzymuje emeryturę, równającą się 40% jego stałych poborów (u nas 25%), a emeryturę tę może otrzymać nawet po krótszej ilości lat służby, jeżeli utrata zdrowia nastąpiła wskutek pracy urzędowej. (U nas tego nie ma).

Pensye wdowie po urzędnikach państwowych wynosić mają najmniej: w XI. randze 400 złr., w X... 500 złr., w IX... 600 złr., w VIII... 700 złr., w VII... 900 złr., w VI... 1200 złr., w V... 1500 złr., w IV... 2000 złr., w III... 3000 złr., w II... 4000 złr., a w I... 5000 złr. rocznie.

Prócz tego każda wdowa otrzymuje na każde dziecko rocznie $\frac{1}{5}$ część swej płacy, tak, że wdowa, mająca pięcioro dzieci pobiera pensję podwójną, a dodatek na wychowanie dzieci kończy się dopiero z upływem 24. roku życia.

Nawet o zaopatrzeniu sług państwowych nie zapomniął projekt rządowy, bo wyraźnie oznacza, iż pensya wdowia po najniższym słudze wynosi najmniej 200 złr. rocznie, a na każde dziecko wypada prócz tego znowu $\frac{1}{5}$ część pensyi wdowiej, czyli najmniej 40 złr. rocznie.

Jakżeż się wobec tego przedstawiają emerytury nauczycieli ludowych?

Wdowa po stałym starszym nauczycielu V. klasy płac, pobiera 100 złr. rocznej pensyi — a jeżeli ma chociażby nawet 10. dzieci, nie otrzyma na wszystkie razem więcej, jak 50 złr. rocznie.

Wdowa po nauczycielu klasy IV. pobiera rocznie 150 złr. zaopatrzenia — a dopiero pensya wdowia nauczyciela starszego klasy III. wynosi tyle, ile pensya wdowy po najniższym słudze państwowym, a je-

żeli są dzieci, to bierze od niej o 100 złr. mniej, bo maksimum wynosi u nas tylko 300 złr.

Nasze wdowy po stałych, starszych nauczycielach miast stołecznych Lwowa i Krakowa, zaliczonych do najwyższej kategorii płac nauczycielskich, pobierają zaledwie 266 do 300 złr. rocznej emerytury!!

W stanie nauczycielskim nie ma zatem ani jednego nauczyciela, kierownika lub dyrektora szkoły ludowej a nawet wydziałowej, po którym wdowa z dziećmi mogłaby otrzymać takie zaopatrzenie, jakie otrzymuje wdowa z dziećmi po najniższym urzędniku państwowym.

Nie wielu zaś jest między nami takich, którzyby pod względem zaopatrzenia wdów i sierót z najniższym sługą państwowym mierzyć się mogli.

Jest to najnowszy kwiatek w wieńcu słodczyżycia nauczycielskiego.

Wstrzymujemy się jednak w tem miejscu od wszelkich uwag, bo zrobiliśmy smutne doświadczenie, że nowosądecki pan prokurator nie pozwala nam wypowiedzieć tego co nas boli, a za każdą myśl gorętszą i otwarte słowo, konfiskuje „Szkolnictwo“ bez litości, co nam przynosi dotkliwie materyalne i moralne straty.

Krytyka Instrukcyi.

Język niemiecki.

W drugim ustępie dotyczącym udzielania nauki języka niemieckiego, omawia autor układ podręczników na klasę III. i IV.

Układ tych książek jest w zasadzie dobry, atoli każdy nauczyciel, który na podstawie powyższych podręczników pracuje w szkole ludowej, przyzna wreszcie, że przy ich użyciu natrafia na bardzo znaczne trudności przez to tylko, iż układ podręczników jest

w zupełności zastosowany do tak zwanej „przygodnej metody“, dzięki czemu, spotykamy całe setki rzeczowników niemieckich bez rodzajników i form oderwanych, a to chyba nie przyczyni się do utrwalenia właściwej nauki.

Tak samo nie zgadzamy się z twierdzeniem autora (na str. 100), iż przy nauce języka niemieckiego zaraz podczas pierwszych lekcji należy opuszczać zdania polskie bez wszelkiego tłumaczenia.

Jeżeli takich wskazówek udziela Instrukcyja, to zapytujemy, na co też te zdania polskie w podręczniku umieszczone zostały, i dlaczego zaraz, na samym początku pozostaje Instrukcyja w sprzeczności do podręczników, także przez Radę Szkolną krajową poleconych.

Czy zaś języka obcego można nauczyć bez podstaw języka ojczystego, bez tego objawu psychologicznego, że dziecko kilkoletnie, chcąc powiedzieć po niemiecku, najprzód musi pomyśleć i skonstruować zdanie w języku ojczystym a potem dopiero przełożyć je, myśląc powoli, na język niemiecki — osądzi każdy pedagog, a nawet osoba, która z nauczaniem bardzo mało, a nawet wcale nie ma do czynienia.

Co więcej, czytamy w Instrukcyi, iż w klasie III., a zatem w pierwszym roku nauki języka ojczystego, gdy nauczyciel przystępuje do czytania ustępów niemieckich, nie wolno mu ustępu takiego przetłumaczyć na język ojczysty (str. 103), tylko musi po czytaniu przystąpić wprost do rozmówek, nie badając, czy dziecko wie, co znaczy dany wyraz lub zdanie w jego ojczystym języku.

Następstwa takiej metody uczenia języka niemieckiego zgubne być muszą. Plany naukowe i Instrukcyja wspominają nieraz, że dawna nauka nie była praktyczną, bo dopiero obecna na tę nazwę zasługuje. Prosimy jednak, by autor Instrukcyi zechciał nam

IV.

Wysnuć nauki.

(Myśl — nie wzór).

Osnowa: Bosa chłopiec od rzemieślnika widzi wspaniały powóz zajeżdżający przed karczmę i źródła bogactwa siedzącemu w nim oficerowi, ale gdy zobaczył, że oficer nie ma nóg, rezygnuje z myśli o bogactwie i mówi, że woli całe życie chodzić boso, niż być bogatym kaleką. (Ks. niemiecka na IV. klasę).

Gdzie stracił oficer nogi? Na wojnie. Czy prawdziwi chrześciance powinni ze sobą toczyć wojny? Dlaczego nie? Czy wojna jest nieszczęściem? Co więc trzeba czynić z tymi, którzy są przyczyną wojny? Gardzić nimi.

Czy słusznie mówił ów chłopiec, że, skoro oficer bez nóg, to on już powozu nie chce mieć? Nie. Dla-

czego? Bo ludzie mający powozy, mają zwykle i nogi. Gdybyś ty jechał powozem, a zobaczył znużonego podróżą człowieka, czybyś go wziął? Dlaczego? Bo chrześciance powinni zawsze sobie pomagać, a nawet dzielić się tem, co mają.

Czegośmy się dziś nauczyli? Że należy gardzić tymi, którzy są przyczyną wojen i że prawdziwi chrześciance powinni sobie pomagać a nawet tem, co mają, dzielić się z biedniejszymi. Dobrze.

Naukę tę napisze każdy z was na zeszyty w domu i w domu kilka razy głośno ją przeczyta.

„Siejmy zawsze, siejmy wszędzie —
Z wiarą w przyszłość. — Ziemia żywna.
Celem siewu niechaj będzie:
Prawda, wolność i Ojczyzna!“

Kr... 6 stycznia 1896.

Stan. X.

wytłumaczyć, czy w praktyce nie zachodzi nigdy potrzeba tłumaczenia pism niemieckich na język ojczysty, a jeżeli w praktyce inaczej się rzecz przedstawia, dlaczego my w szkole ludowej tak mamy uczyć języka niemieckiego, aby uczeń z tej nauki w praktycznym życiu korzystać nie mógł?!

Jeżeli autor Instrukcji był pedagogiem, mniejsza o to jakiej szkoły, to śmiemy go zapytać, kiedy lepiej utrwała się nauka, czy wówczas, gdy postępujemy czysto mechaniczną metodą lub też wtenczas, jeżeli wiedza ucznia opiera się na rozsądnym i zrozumiałym kojarzeniu wiadomości.

Gdybyśmy dalej sięgli do najprymitywniejszych wiadomości z psychologii wieku dziecięcego, bo z niem w klasie III. i IV. ustawicznie mamy do czynienia, to stanęlibyśmy upokorzeni wobec faktu, że nawet w zwyczajnym kształceniu pamięci, środki mechaniczne tylko podrzędną odgrywają rolę.

W zdumienie zatem musi wprowadzić każdego myślącego człowieka okoliczność, dla czego Instrukcja poleca uczyć tak trudnego przedmiotu, jakim jest język niemiecki, drogą czystego mechanizmu, zapasem mechanicznie zdobytych form i wyrażań językowych, pomijając w zupełności rozsądne myślenie, które przy nauce języka obcego poleca opierać się o język ojczysty i znajomość najprostszych konstrukcji gramatycznych.

Dawniej grzeszono w szkołach dużo, kładąc główny nacisk na część gramatyczną, dziś Instrukcja nasza popada w drugą ostateczność, bo zarzuca tło gramatyczne i ignoruje ojczysty język ucznia.

W obec takich banalnych zasad metodycznych położenie nauczyciela ludowego jest bardzo niewygodne — raz dlatego, iż nie wie w jaki sposób zadowolni przełożonego — a powtóre, iż postępując ściśle według omawianej metody musi z nauki okazać ujemne rezultaty.

Nie pozostaje zatem nauczycielowi nic innego, jak użycie „metody łatania“ t. j. uzupełniania braków książki przy praktycznym użyciu tejże w klasie, a w jaki to sposób przeprowadzić może, wykażemy w dalszej części naszych szkiców.

Obecne przygotowanie młodzieży do zawodu nauczycielskiego.

„Monitor“, omawiając szkodliwość interatów przy seminaryach nauczycielskich, z których wychodzi coraz więcej faryzeuszów, lokaj, denuncyantów, ludzi bez charakteru i t. p. — porusza równocześnie sprawę internatu samborskiego.

Internat ów założono z początkiem b. r. szkolnego przy tamtejszym seminaryum naucz. Pomieszczenie

w nim znalazło około 100 uczniów. Mieści się on w wynajętej kamienicy, której ściany grzybem zjedzone, pełne wilgoci, pokoiki małe, niziutkie, niektóre z nich zupełnie okien pozbawione, tak iż cały dzień lampę trzeba świecić. Za te wygody, jakoteż za to, że organizm tej młodzieży już w młodości nabawia się reumatyzmów, bólu ócz i innych chorób, każdy z młodzieńców musi płacić co najmniej 10 złr. miesięcznie, za co otrzymuje w dodatku pożywienie... ale pożywienie nader lichy. *In corpore sano — mens sana* nieznanie zupełnie przełożonym internatu.

Prefektem tej bursy jest naucz. Sielecki. Skąd pan ten, kwalifikujący się raczej na ekonomia lub karbowego i to dawniejszych czasów, cieszy się takim zaufaniem, iż mu przełożenie zakładu tego powierzono — trudno zaprawdę pojąć. Ekonom powstydziliby się parobków częstować takimi wyrazami, jakich on do uczniów używa. Ale co gorsza pan ten, pedagog, używa wcale niepedagogicznego środka, bijąc młodzież po twarzy, w sposób iście katowski, bo już nieraz się zdarzyło, że uderzonego przezeń młodzieńca krew oblała a nawet były wypadki, iż stracił przytomność. Do pedagogicznych środków tego pana, należy także: *konanie nogami*. Wypadki tego rodzaju pastwienia się nad młodzieżą zdarzają się — nie jak kto by sądził od czasu do czasu, gdy pedagog dostanie rodzaj obłądu — ale nawet kilka razy na dzień.

By wykształcić w powierzonych jego pieczy uczniach poczucie własnej godności i silnego charakteru, proteguje system donosów czyli po prostu szpiełowania. I to mają być w przyszłości nauczyciele ludowi, którzy mają znów uczyć dziatwę i wpływać umoralniająco na otoczenie!

Taki sposób postępowania z młodzieżą nakłonił kilku do wyprowadzenia się z internatu. Do masowego wyprowadzenia się nie przyszło, bo użyto podstępny, miarowicie ogłoszono, niby to z polecenia c. k. Rady szkolnej, że kto tylko z bursy się wyprowadzi, straci otrzymywane stypendyum. Pod grozą utraty więc owego stypendyum młodzież naraża zdrowie na choroby a ducha na spaczenie i skarykaturowanie!

Poruszamy tę sprawę publicznie, aby znalazła odgłos w społeczeństwie. Opinia publiczna — bo od władz szkolnych nie ma się czego spodziewać — winna w tej sprawie interweniować i żądać zaprowadzenia zdrowszych stosunków w własnym i kraju interesie.

My z naszej strony ofiarujemy się panu naucz. Sieleckiemu przeprowadzić dowód prawdy zawartych powyżej zarzutów nawet przed kratkami sądowymi!

* * *

Za poruszenie tej ważnej sprawy, składamy „Monitorowi“ serdeczne podziękowanie. Daj Boże, aby corychlej i reszta dzienników krajowych zajęła się szczerze sprawami szkolnymi. Tym bowiem tylko sposobem

zdołamy przekonać władze nasze, że jest źle, i że podnoszonych nadużyć, milcząco jak dotąd, przepuszczać nie należy.

O delegatach do Rad szkolnych okręgowych.

Dziś, gdy nawet na kronikarskie wiadomości, jak n. p. „Zmądrzał naród“ sypią ludziska sprostowania, miałem i ja zacząć swój artykuł od słów: Na zasadzie §. 19 ust. pras.

„Szkolnictwo“ bowiem twierdzi i wykazuje ustawicznie, że nauczycielstwu ludowemu dzieje się wielka krzywda, a mnie powiedzenie takie nie podoba się, gdyż widzę, jak opiekunowie nasi dążą na każdym kroku do wyszczególnienia nauczycieli.

Najlepszym dowodem tej pieczołowitości jest postanowienie §. 22 ust. szk. mocą którego, w skład Rady Szk. okręgowej wchodzi *dwaj reprezentanci zawodu nauczycielskiego*, z których jednego wybiera konferencja naucz. ze swego grona, i t. d.

Czytelnicy pamiętają dobrze, co to było hałasu, gdy o mandat z kuryi wiejskiej ubiegali się posiadacze większej posiadłości, co to było wołania: Wy do nas nie należyce, więc nam nie zabierajcie, co nasze.

Nauczycielstwo tego powiedzieć nie może, bo ustawa wyraźnie zastrzega wybór reprezentanta ze swego grona.

Co do mnie zaś, że jakem biedny niższo-typowiec, daję słowo honoru, *to nie chcę, aby delegat nasz do Rady Szkolnej okręgowej wybierany był z pomiędzy nauczycieli!!*

Wy zaś Szan. Czytelnicy i pp. Delegaci nie oburzajcie się przedwcześnie, że nastaję na wasze i moje prawa, lecz posłuchajcie dalej cierpliwie.

Praktykując dotychczas w myśl przytoczonej ustawy, wybieraliśmy na konferencyach co trzy lat naszego reprezentanta. Że zaś tę tak poważną sprawę nadzwyczaj pobieżnie iraktowano, wystarczy nadmienić, że na delegatów wybierane były zazwyczaj *upatrzone* już osoby, inaczej chociażby wybrany jednomyślnie delegat, nie uzyskał aprobaty.

I cóżemy zyskali z tych naszych delegatów?...

Nic — literalnie nic!

Nie winuję tutaj bynajmniej pp. delegatów, że w niejednej sprawie zamilczeć musieli, bo to wynika z porządku rzeczy. Postępowali całkiem naturalnie, a ja sam będąc w ich skórze, zrobiłbym tak samo, bo bliższa koszula ciała, niż kozuch,

Wynika z tego jasno, że delegat-nauczyciel, chociażby najroztropniejszy nie dodatniego w Radzie Szk. okręg. zrobić nie może. (Przepraszam — aby uniknąć sprostowania — przyznaję publicznie, iż robią wiele i to porządnie, ale rzeczy przydzielone im przez inspektorów. Przyp. aut.).

Najlepszą ilustracją naszych obecnych delegatów jest okoliczność, że gdy pokrzywdzony nauczyciel potrzebuje poparcia dla swej sprawy, udaje się wprost do innego członka Rady Szk. okręg. nauczycielstwu przychylnego, a rzadko kiedy, chyba dla formy do swego kolegi-delegata.

Według mego rozumienia, delegatem naszym *niechaj będzie ktobądź — tylko nie nauczyciel!!*

Takiego delegata mieć — to proszę! Nie uląkłyby się ani p. prezesa, ani p. inspektora — lecz gdyby zaszła potrzeba, stanąłby w obronie pokrzywdzonego, a za nim jako niezależnym poszliby i inni członkowie Rady. *To nie mój pomysł panowie koledzy!*

Tak tę sprawę rozumiał człowiek mędrszy od biednego głodomora galicyjskiego, a jest nim *obecny Wiceprezydent Rady Szkolnej krajowej p. Bobrzyński*, który w rozprawie z r. 1883 pod tyt.: „W sprawie naszych gimnazyów“ wypowiedział takie zapatrywanie:

„W obec *przewagi figur rządowych* nad autonomicznymi, wskazaną była konieczność *nadzwyczajna ostrożność* w wyborze członków Rad autonomicznych, ostrożność tę zaniedbano jednak zupełnie. Wyrobiło się tu błędne pojęcie o zadaniu członka Rady Szkolnej. Podniosły się głosy, że członkiem Rady nie powinien być, kto nie ma rutyny szkolnej, wskutek tego zaczęto do Rady powoływać członków *z grona nauczycieli gimnazjalnych i ludowych*, widzących w tem sposób *wzniesienia się nad innych kolegów i dobijających się o te stanowiska.*

„Weszli więc z wyborów do Rady nauczyciele *zależni* bezpośrednio od Rady, a nawet od zasiadających w niej inspektorów...

„*Wyrobić się powinno* w opinii publicznej *przekonanie*, że członkiem do Rady Szkolnej z *wyboru* powołanym *nie powinien być dyrektor czy nauczyciel szkół* Radzie podległych, *a więc od Rady i inspektorów zawisły.* Reprezentantami szkolnictwa w Radzie są inspektorowie. Jeżeli najwyższa administracja szkolna do czynności swoich potrzebuje więcej rutynistów, niech ich powołuje z pośród nauczycieli, ilu tylko pragnie do swego biura, *nie zaś do Rady.* W Radzie zasiadać powinni *ludzie niezależni, znający potrzeby kraju i opinię jego reprezentujący*, ludzie w panującym systemie nie zagrzęźli i *zdolni do ożywczej jego krytyki i badania.*“

Takie zapatrywanie ogłosił publicznie nasz Wiceprezydent, w czasie kiedy był jeszcze profesorem.

Cóż czynić teraz należy? Czy patrzeć dalej z założonymi rękami i myśleć sobie: A mnie co to obchodzi?

Spodziewam się, że w tej sprawie zabiorą głos dzielniejsi w piórze koledzy i wskażą nam, kto byłby *najwłaściwszy na reprezentanta naucz. z wyboru?!*

Ludowiec.

Głos prasy zagranicznej o naszych stosunkach szkolnych.

„Freie Lehrerstimme“, organ młodszych nauczycieli w Wiedniu, w Nrze 3. z dnia 8. lutego b. r. na temat naszych stosunków pisze co następuje: „In Galizien erscheinen zwei Schulzeitungen in polnischer Sprache. Die deutschen und ruthenischen Lehrer haben kein eigenes Blatt. „Die Schule“, so nennt sich das eine Blatt, erscheint in Lemberg und ist *halbamlich*. Das andere Blatt nennt sich „Schulwesen“ und erscheint dreimal monatlich in Neu-Sandec. Dasselbe wird von dem gewesenen Lehrer Josef Gutowski herausgegeben. Folgendes Motto möge die Richtung des zweiten Blattes kennzeichnen: „Einer für alle, alle für einen; wer nicht für uns ist, der ist gegen uns“. Es führt eine scharfe Sprache, namentlich gegen die galizischen Schulbehörden und den galizischen Landesausschuss. Es schreibt: „Bis zum Jahre 1880 nahm das Schulwesen in Galizien einen erfreulichen Aufschwung. Wäre der „alte Curs“ eingehalten worden, so gebe es heute höchstens noch 50% Analphabeten. Aber da entdeckten die „Herren“ es könnte eine Überproduction an Intelligenz eintreten und von der Zeit an datiert der „neue Curs“. Gebe Gott, wir hätten einmal ein Zuviel von intelligenten Leuten — so schreibt das Blatt — aber das ist eine Utopie. Ja, wenn man Intelligenz darnach bestimmen wollte, wieviel Leute in Uniformen, in Frack und mit weissen Handschuhen, wieviel Leute mit gefüllten Geldsäcken und mit blauem Blut in den Adern herumlaufen, dann allerdings könnte man sagen, es gibt eine „Intelligenz“. Schon seit Jahr und Tag petitioniren die Lehrer Galiziens um Gehaltsaufbesserung. Aber immer und immer wieder wurden ihre Bitten ignoriert. *Jetzt endlich — seit der Uiberreichung ihrer Petitionen durch Dr. Lueger im Reichsrathe — hat sich der Landesausschuss bemüssigt geföhlt, etwas zu thun.* Und was er thut ist sehr wenig. Er schützt die schlechte Finanzlage des Landes vor. Freilich, wenn sich's um Grundentlastung der Grossgrundbesitzer, um Propinationen und Schnapsbrennereien handeln würde, da wüsste die polnische Schlachta bald Rath. Nun wir werden ja sehen“.

Na inmem zaś miejscu tego samego numeru czytamy „(Galizien). Wie sehr es war ist, dass die Menschheit sich nicht so sehr aus der Knechtschaft als vielmehr durch die Knechtschaft befreit, zeigt uns die galizische Lehrerschaft. Jahrzehntelang schmachtet diese unter dem Joch bureaukratischer Bedrückung, clericaler Bevormundung und robottet, wie kein anderer Stand der geistigen Arbeiter in Elend und Noth; und das alles aus Patriotismus. Wenn sich ein Zweigverein regte, so wurde sofort den beteiligten Lehrern Mangel an patriotischer (soll heissen polnischer) Gesinnung vorgeworfen. Den hungernden Lehrern wurde in herzbewegenden

Worten die schlechte Finanzlage des Landes geschildert und nach dem Muster der Wiener Liberalen auf den „blutigen Kreuzer“ des Steuerzahlers verwiesen. Um aber für alle Fälle sicher zu sein, wurde der Fürst Czartoryski als Protector für den galizischen Lehrerverein gewonnen, wo er mit Hilfe willfähriger Elemente die unruhigen Köpfe niederzuhalten hat. In den Ferien 1895 fand die allgemeine Landeslehrerversammlung in Wadowice statt. Czartoryski wollte ein Votum gegen die bekannten Petitionen an den Reichstag (die durch Dr. Lueger überreicht wurden) erzielen. Er warf seine Autorität in die Wagschale und drohte mit Abdiction, und erst nachdem sich die Mehrzahl der Theilnehmer entfernt hatte, konnte nach genauer Stimmzählung constatirt werden, dass die Lehrerschaft das Herantreten an den centralistischen Reichsrath nicht billige. Die leitenden Stellen im galizischen Lehrerverein sind mit lauter gefügigen Leisetretern besetzt. Die in Lemberg herausgegebene Zeitung „Die Schule“ darf nur schreiben, was Herr Dr. Bobrzyński erlaubt. Die Knechtschaft wie sie im Buch steht. Es hat lange gedauert, bis sich die Lehrerschaft aufraffte. Aber es geschah doch. Trotz ihres angeborenen oder besser gesagt bis zum Fanatismus anerzogenen Nationalgeföhles und der daraus resultierenden Hochachtung und Unterwürfigkeit für ihre grossen Männer ihres autonomen Landes sind sie doch endlich des Bittens müde geworden und siehe da, sie fordern und drohen. Sie fordern, „dass dem Volksschullehrer nach dreissigjähriger Dienstzeit das volle Ruegehalt zuerkannt werde“; sie fordern, „dass die Entziehung oder Versagung einer Quinquennalzulage nur nach durchgeführtem Disciplinarverfahren gestattet sei“; sie streben „die Erlassung einer klar umschriebenen Dienstespragmatik und die Führung offener Qualificationstabellen“ an. Sie verlangen ferner „eine Reform der Schulgesetzgebung (in Galizien hat bekanntlich das Reichsvolksschulgesetz etc. keine Geltung). Will der Landtag den Forderungen kein Gehör schenken, so drohen sie, die Lehrer eines autonomen Landes, mit dem Reichsrath. Das scheint in der That zu wirken. Denn während im vorigen Jahre der Landtag über ihre Petitionen zur Tagesordnung übergieng, will er heuer die Gehaltsregulierung doch durchführen. Ja die Petitionsbewegung im vorigen Jahre war eine That. Man denke ein national erzogener und gebildeter Stand erklärt, er habe es satt, sich durch Phrasen von „patriotischer Opferwilligkeit“ noch weiterhin gängeln zu lassen. Sie drehen den Spiess um und fordern „patriotische Opferwilligkeit“ von denen, die an der Krippe sitzen. Druck erzeugt Gegendruck; und gerade die Knechtschaft wird die polnischen und ruthenischen Lehrer ihren deutschen Collegen näher bringen“.

Cóż powiecie na tę opinię o naszych stosunkach szkolnych zacni „matadorzy i sztabowcy“ Zarządu Głó-

wnego oraz zwolennicy szlachetnej „Szkoły”? Co powie nasz wielki protektor w mitrze??...

Piśmiennictwo.

Ilustrowany Skorowidz stoł. m. Lwowa z r. 1894. podający krótką treść, historię, dzieje publicznych instytucji, bibliotek, muzeów, kościołów, cerkwi — w ogóle widzenia godnych gmachów i miejsc miasta Lwowa,

oraz

Uwagi nad Panem Tadeuszem Adama Mickiewicza, skreślił p. Fr. S. Reichman.

Autor wysyła p. p. Nauczycielom każde z powyższych dziełek po 15 ct. Zamowiona najlepiej czynić u autora. Lwow, ul. Łyczakowska 21.

Smieszek. Wydawnictwa „Śmigusa“ oddawna już mają wyrobioną markę ciesząc się zawsze i wszędzie wielkim uznaniem. Dowodem tego fakt, że pierwsze dwa numery humorystycznej biblioteczki „Śmigusa“ prawie zupełnie wyczerpane i Redakcja zamyśla przystąpić do drugiego nakładu. W tych dniach nakładem Redakcji „Śmigusa“ wyszło nowe wydawnictwo p. t. „Smieszek“ noworocznik humorystyczny na r. 1896 „Książeczka ta pełna prześlicznych rycin, wykonanych przez naszych mistrzów ołówka, zawiera mnóstwo dowcipnych artykułów, ciętych satyr, ulotnych wierszy itd. itd. Lektura jej nawet największego hypochondryka może wprowadzić w dobry humor i niejedną chmurę troski spędzić z zasępionego czoła. — Egzemplarz „Smieszka“ kosztuje 30 ct. i jest do nabycia w administracji „Śmigusa“ we Lwowie ul. Łyczakowska l. 27.

Wiadomości potoczne.

Curiosum, które wprawi w zdumienie nie tylko cały świat uczony — *ale nawet dra Bobrzyńskiego.* „Oto krośnieński inspektor szkół ludowych rozporządził w najnowszym czasie, ażeby — słuchajcie dobrze! — nauczycielki, któremi po największej części są panny, prowadziły dziecię parami do wychodków i czuwały nad tem, by naturalne funkcje chłopiąt odbywały się w porządku i prawidłowo“. Wiadomość tę podaje „Gazeta Sanocka“ w Nrze 46, a my umieszczamy ją bez komentarzy, aby uwolnić się od zarzutu „czarnej potwarzy“ albo oszczerstwa.

„**Szkółka dla młodzieży**“. Część I. wyszła z druku i wchodzi bezzwłocznie w użycie na 2. stopniu nauki w szkołach ludowych typu niższego z językiem wykładowym polskim. Cena egzemplarza 30 centów.

Rada Szkolna krajowa zamierza w najbliższych latach urządzić kursa dla nauczycieli, chcących się przysposobić do egzaminu kwalif. do szkół wydziałowych, Nauczyciele przyjęci na kurs, otrzymają urlop i przyznane będą im na czas trwania kursu pobory nauczycieli młodszych tego miasta, w którym się kurs będzie odbywał, tudzież koszta podróży.

Na kursa te będą przyjmowani przede wszystkim

nauczyciele, którzy w ciągu ostatnich 3. lat zdali egzamin kwalif. do szkół ludowych z odznaczeniem (sic) i uzyskali świadectwo uzdolnienia do uczenia języka niemieckiego a odznaczają się chlubną aplikacją w szkole, Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 1. kwietnia b. r. Podanie każde ma zawierać w sobie deklarację, którą petent oświadcza, że w razie przyjęcia na kurs, zobowiązuje się po jego ukończeniu poddać się egz. kwal. do szkół wydz. i następnie na każde wezwanie Rady Szk. kraj. udać się do każdej 5. lub 6-kl. szkoły, która mu wskazana będzie.

Również winien każdy petent wyraźnie wymienić, którą grupę sobie obrać zamierza.

Do podania należy dołączyć: 1) świad. dojrzał., 2) patent kwal. do szkół ludowych, 3) tabelę kwalifikacyjną wypełnioną we wszystkich rubrykach i zawierającą także dokładne szczegóły co do stosunków rodzinnych, jak i co do całego przebiegu dotychczasowej służby nauczycielskiej.

Dodatek niemiecki do „Szkolnictwa“ wyjdzie z Nr. 10. w dniu 5. kwietnia.

Odezwa. Koledzy, którzy w r. 1886 ukończyli c. k. seminaryum nauczycielskie w Tarnowie, zechcą się zgłosić listownie u jednego z podpisanych celem omówienia odbyć się mającego w tym roku zjazdu koleżeńskiego. *Jan Sabatowski*, kierownik szkoły w Felsztynie, *Ignacy Sekura*, nauczyciel w Starem Mieście.

Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek szkół lud. okręgu żółkiewskiego odbyło dnia 2. b. m. walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Józefa Hejdy, notaryusza w Żółkwi.

Ze złożonego sprawozdania za rok 1895 okazało się, iż Towarzystwo miało dochodu 612 złr. 62 ct., rozchodu 264 złr. 42 ct., z którego przypadło na zapomogi i opłatę stancyi dla dzieci nauczycielskich, uczęszczających do szkoły w miastach 218 złr.

Głównem staraniem Wydziału było uzyskanie agencji asekuracyjnej na życie swoich członków w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, które przyniesie Towarzystwu dochodu około 300 złr. rocznie, i utworzenie działu funduszu zaliczkowego, co też dzięki solidarności nauczycielstwa, żelaznej energii przewodniczącego p. Hejdy i iście mrówczej zapobiegliwości p. Lewaka, przyszło do skutku. Członków zwyczajnych liczyło Towarzystwo 80, wspierających 26.

Do wydziału weszli p. p. Józef Hejda, notaryusz w Żółkwi, jako przewodniczący; Antoni Lewiak, inspektor szkół, jako zastępca przewodniczącego; Jan Mayer, jako skarbnik; Leon Kwaśnicki, Bronisław Lendobecki, Katarzyna Moskwa, Jan Kubisz, jako członkowie; Józef Materna i Włodzimierz Klimko, jako zastępcy wydziałowych.

Praw politycznych dla nauczycielstwa ludowego w Austrii domagał się przy rozprawie nad budżetem

oświaty poseł czeski Sokol dowodząc, że nauczyciel nie mający sam praw i bezbronny wobec nadużyć, trudno może uczyć dzieci o dobrodziejstwie opieki prawa. Nauczyciel jak obecnie nie może urabiać charakterów, ponieważ cały system zmierza do tego, aby on sam był bez charakteru!

Minister oświaty zamianował naucz. gimn. w Buczaczu, Emila Pelikana, prow. okręg. inspektorem szk. w Białej.

Odnaczenie. Kierownik szkoły w Radomyślu nad Sanem, p. Sebestyan Okoń, otrzymał srebrny krzyż za służbę z koron.

WYROK PRASOWY.

L. 4335. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratury Państwa orzekł, że artykuły z napisem: a) „Po Sejmie“ i b) „Prowokacja“ umieszczone na stronicy 33 i 34 nr. 5 i 6 czasopisma „Szkolnictwo“ z daty w Nowym Sączu, 20 lutego 1896 tudzież artykuły umieszczone w niemieckim dodatku do tegoż czasopisma z napisem c) „Nach Landtagsschluss“ i d) „Herausforderungen“ zawierają przedmiotową istotę występku z § 300 uk. i z art. III ustawy z 17 grudnia 1862 nr. 8/863 a artykuły pod a) c) nadto przedmiotową istotę występku z § 302 uk., zaś artykuł z napisem: e) „Rada szkolna pośrednikiem germanizacji“ (str. 43) przedmiotową istotę występku z § 300 uk. i dalsze rozszerzanie inkryminowanych artykułów zostaje wzbronione. — Kraków, dnia 24 lutego 1896.

NADESLANE.

(Artykuły w tej rubryce nie pochodzą od Redakcyi, która też za nie żadnej odpowiedzialności nie przyjmuje).

Odezwa!

Upraszamy uprzejmie o łaskawe umieszczenie w łamach Szacownego czasopisma następującej odezwy do kandydatów stanu nauczycielskiego.

Koledzy!

Rok rocznie jak i obecnie przechodzi Sejm względnie konserwatywna „wielka własność“ nad petycjami naucz. do porządku dziennego, nie zważając wcale na smutne ich materialne położenie, na ich nędzę, a w dodatku „panowie obszarnicy“ robią sobie formalne drwiny z nauczycieli ludowych (vidi Abrahamowicz).

Ponieważ Rząd zajął się obecnie podwyższeniem płac urzędników państwowych a nauczycielstwo ludowe jak *pierwej tak i nadal pozostaje w nędzy* i nikt nimi zająć się nie chce, zaś dotychczasowa opieka jest ciężka, macosza, — nas zaś czeka **rozczerwanie, nędza i ruina zdrowia** — przeto rozważcie dobrze to przyszłe wasze stanowisko, a póki czas, póki zdrowie, póki młodość i siły do pracy, *opuszczajcie ten żebraczy zawód* i nie dajcie się chwytać na piękne i zachęcające słówka naszych najmilszych, którzy Was sposobią na śmierć głodową!

LIST z KRAJU.

Koledzy!

Rok rocznie oczekuje nauczycielstwo polepszenia swej doli pracując w pocie czoła dla kawałka nędznego chleba — nie mając dla swej ciężkiej pracy ni uznania należytego od swych przełożonych, ni też od społeczeń-

stwa naszego, które po większej części lekceważy stan nauczycielski, lub też z pogardą o nim się wyraża.

Reprezentanci naszego kraju nad petycjami nauczycielskimi rok rocznie albo przechodzą do porządku dziennego, tłumacząc, iż kraj nie ma funduszków na podwyższenie płac nauczycieli, albo też na odczepne uchwałą mizerny projekt polepszający rzekomo dolę nauczycielską — ale są to okruciny dziadowskiej jałmużny, na jednorazowe zaspokojenie zgłodniałych żołądków. Co ciekawsze, że słuszne żądania nauczycielskie nazywają „brakiem poczucia patriotycznego“.

Pytamy więc: *Skądże się biorą fundusze dla patryotów (!) pracujących w Wydziale krajowym, Radach powiatowych i t. d.*

Koledzy! W obecnym czasie wszystkie stany pracujące czy umysłowo czy fizycznie żądają polepszenia bytu materialnego i je otrzymują. Ostatni projekt komisji szkolnej na czele posła Cieleckiego formalnie zadzwonił sobie z zgłodniałych ludzi — proponując dla zatkania niustannie krzyżujących gęb *dostarczenia każdej szkole po 1 morgu ziemi, ale jakiej?* Otóż nauczycielstwo ludowe nie może i nie powinno nadal ostatki swego życia poświęcać tak żmudnej niczem nie uznanej pracy. Walczmy zatem o nasze prawa do ostatniego tchu i nie odstąpmy od naszych zasadniczych żądań które brzmią: *Zrównanie płac nauczycielskich z płacami urzędników państwowych w 3. ostatnich rangach, zniżenia lat służby do 30. — w przeciwnym razie żądamy: a) przeniesienia na etat państwowy, b) przedstawiamy kandydatom stanu nauczycielskiego ich świętyny los i środki awansu (suchoty), c) pomagajmy młodym nauczycielom do najrychlejszego porzucenia zawodu, d) odwołujemy się do Redakcyi dzienników w obrębie państwa istniejących z prośbą o życzliwe popieranie naszych żądań.*

Jeden z głodnych

Cześć urzędowa.

Rada Szk. kraj. uchwaliła na posiedzeniu 2. marca b. r. 1). Zamianować nauczycielami: ks. Franc. Guta, kat. 6-kl. szk. żeń. w Stryju; Jadw. Matuszewską st. naucz. 4-kl. szk. w Niepołomicach; Maryę Jeziorańską w Ulicku Sereck.; Ant. Brichaczka mł. naucz. 6-kl. szk. męsk. i Kazim. Złotnickiego mł. naucz. 4-kl. męsk. w Samborze; Rom. Gablankowskiego kier. szk. m. 4 kl. w Rymanowie; Baz. Wołoszyna w Gusztynie; Jana Lisienieckiego w Zielincach; Wal. Natońskiego kier. szk. 4-kl. w Wojniczu; Pan. Wernerowa st. naucz. 4-kl. szk. w Jezierzanach; Mich. Krzeczkowski w Wierzbówe; Mar. Szczepańską w Byble; Stan. Cwiakalskiego w Borkach małych; Wł. Łukaszkiewicza st. naucz. w 3-kl. szk. w Jaémierzu; Zyg. Szybowski kier. szk. 2-kl. w Skawie; Ant. Ziemińskiego st. naucz. 4 kl. szk. w Sędziszowie; Józ. Waczkowa w Koniuchach-Kąt; Waw. Dancowicza kier. szk. 2-kl. w Karłowie; Karola Mykietuka kier. szk. 2 kl. w Stecowie; 2). Zorganizować szkołę 1.kl. w Prokocimiu od 1. września b. r.

KONKURSA.

L. 467. Rada Szk. okr. w Dolinie ogłasza konkurs: 1). na pos. st. naucz. z pł. 450 złr. i 10 pr. d. przy 5-kl. szk. żeń. w Dolinie (egz. wyd. II gr) 2). na pos. mł. naucz. z pł. 300 złr. i 10 pr. d. przy 6-kl. szk. męsk. w Dolinie, 3). na pos. st. naucz. z pł. 450 złr. i 10 pr. d. przy 4-kl. szk. męsk. w Roźniatowie; 4).

na pos. naucz. przy szkołach 1-kl. z pł. 300 złr. w Czolanach, Huziejowie, Kalnej, Pacykowie, Rachiniu, Rakowie, Spasie, Trościańcu, Witwicy, Woli Zaderackiej. Termin do 30. marca b. r.

L. 77. Rada Szk. okr. w Turce ogłasza konkurs: 1). na 1. pos. naucz. st. z pł. 450. złr. i 10 pr. d. (egz. wydz. II. lub III egz.) i na 2 pos. mł. naucz. z pł. 300 złr. 10 pr. d. przy 5-kl. szk. miész. w Turce; 2. na pos. naucz. szk. 1-kl. (rusk) z pł. 300 złr. w Boberce, Boryni, Chaszczowie, Jlniku, Jabłonce Wyż. Jasienicy, Zamk, Jaworze, Komarnikach, Krasnem, Łom-

mie, Łosińcu, Matkowie, Michniowcu, Mochnatem, Rozłuczu i Żukotyń. — Termin do 31. marca b. r.

L. 199. Rada Szk. okr. w Jaśle ogłasza konkurs: 1). na pos. naucz. mł. przy szk. 2-kl. z pł. 300 złr. w Czermej, Dębowcu, Olpinach, Osobnicy, Osieku, Święcanach i Trzciniicy; 2). na pos. naucz. szk. 1-kl. (pol.) z pł. 300 złr. w Bączalu, Czeluśnicy, Kontach, Kozłówk, Łączkach, Różance, Sobniowie i Wojaszówce — (rusk.): Desznicy, Grabiu, Kotaniu, Świątkowej i Świerzowej. — Termin do 31. marca b. r.

Wer unzufrieden ist

mit seiner Zeitung, der bestelle
die osterr. Volks-Zeitung.

Das **älteste**
beste u.

billigste

täglich erscheinende Wiener Volksblatt
Dieselbe enthält:

Ausgezeichnete Leitartikel, gediegene Feuilletons, täglich 2 hochinteressante Romane, zahlreiche Neuigkeiten von eigenen Correspondenten im In- und Auslande, Berichte über Theater, Kunst u. Literatur, Waaren- u. Börsenberichte, Verlosungslisten, belehrende u. unterhaltende Artikel über Natur-

u. Völkerkunde, Gesundheitspflege, Gartenbau, Landwirthschaft, Erziehung u. Unterricht, Frauen- u. Kinderzeitung, Küchen- u. Haus-Recepte, Gedichte, Novellen, humoristische Erzählungen, Anekdoten, „Rathgeber“, Preisräthsel mit sehr schönen u. wertvollen Gratis-Prämien. Grosser, deutlicher Druck.

Die Oesterr. Volks-Zeitung kann in **dreifacher** abonniert werden.

1. Mit **täglich** portofreier Zusendung in alle Orte der Oesterr.-ung, Monarchie u. des Occupationgebietes

Preis: **monatlich fl. 1.20,**
(Für die P. T. Lehrerschaft ermässigt).

2. Mit **einmal wöchentlich** portofreier Zusendung der reichhaltigen

Sonntags-Ausgabe

(mit Roman- u. Unterhaltungsbeilagen, Wochenschau u.)

Preis: **90 kr. vierteljährig.**

3. Mit **zweimal wöchentlich** portofreier Zusendung

Sonntags u. Donnerstags-Ausgabe

(mit Roman- n. Unterhaltungsbeilagen, Wochenschau u.)

Preis: **fl. 1.45 vierteljährlich.**

Abonemments können jederzeit beginnen: auf die Wochen-Ausgaben nur vom Monatsanfang an.

Die bereits veröffentlichten Theilen der in der täglichen Ausgaben erscheinenden **hochinteressanten u. spannenden 2 Romane u. Novellen** werden auch den Abonnenten der **Wochen-Ausgaben gratis** nachgeliefert, u. zw. in einer besonderen, 4 Seiten starken Beilage, welche auch eine übersichtliche **Wochenschau** über alle wichtigen Ereignisse enthält.

Probenummern sendet überallhin gratis und portofrei

Die Expedition der Oesterr. Volks-Zeitung,

Wien, I. Bez. Schulerstrasse 16.

Erfolgreiches und wirksames Insertions-Organ.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

Każdy z P. T. Czytelników naszego piśma, jeżeli *teraz* zamówi kalendarz „Szkolnictwa“ otrzyma w roku przyszłym kalendarz o 25% taniej!! (Opust ten przysłuży wszystkim, już nabyli kalendarz. — !!Prosimy o rychłe i najliczniejsze zamówienia!!

Najtańsze źródło zakupna największy dom składowy w Galicyi i Bukowinie.

Także na raty lub częściowe spłaty bez podwyższenia cen sprzedajemy osobom na następujących stanowiskach:



Wszyscy P. T. p. p. oficerowie i urzędnicy wojskowi p.p. wachmistrze, postenführerzy i członkowie korpusu żandarmeryi, wszyscy członkowie i urzędnicy władz skarbowych nadkomisarz, komisarze, respicyenci, nadstrażnicy jakoteż wszyscy członkowie korpusu c. k. straży skarbowej. — Wszyscy członkowie stanu sędziowskiego, adwokaci, lekarze, aptekarze, weterynarze, notaryusze i ich dependenci. — Wszyscy P. T. panowie urzędnicy archiwów, kolei, inżynierowie i ich urzędnicy, geometrowie i ich architekci. — Wielebne P. T. duchowieństwo świeckie i zakonne. P. T. właściciele, dzierżawcy i rządcy dóbr. P. T. urzędnicy starostw, dyrekcji dóbr i lasów, fabryk tytoniu, kopalń, tartaków, asekuracyi, i kas oszczędności. P. T. profesorowie szkół wyższych, średnich, kierowników, dyrektorowie szkół ludowych — w ogóle wszyscy dający gwarancją regularnych spłat.

Na obecny sezon nadeszły wielkie transporta dywanów, chodników, dywanów do jadalń i pokoi dziecięcych, ściennych, kościelnych, i przed ołtarze. Nadto portjery wełniane, franki koronkowe, kołdry, kocyki do podróży, dere na konie i sanki, wreszcie kapy na łóżka, i stoły po bardzo niskich cenach.

Wielki wybór prawdziwych dywanów perskich i smyrneńskich. Zadziesiątą tańsze artykuły dekoracyjne chińskiego i japońskiego wyrobu.

Codziennie otrzymujemy nowe przesyłki do różnych działów naszego magazynu jakoteż sukienki, szlafroki, płaszczyki, sukienki dzieciinne, i ubran. dla chłopczyków, kapelusze damskie i dzieciinne, bieliznę Jägera, bielizna męska, damska i dziecienna, wyroby włóczkowe, rękawiczki, pończochy, kalosze rosyjskie, parasole od deszczu i słońca, koronki, wstążki, woalki i t. p.

Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco. Listy i zamówienia upraszamy adresować:

Do zarządu wiedeńskiego magazynu „au Louvre“ we Lwowie pl. Kapitulny. Nr. 21.

Nie odpowiadające towary przyjmujemy napowrót.

Zamiana posady

kierującego nauczyciela przy 2-kl. szkole o trzech nauczycielach. Płaca 450 złr. Budynek szkolny murowany piętrowy, i 1 1/2 morga gruntu dobrego, niedaleko Wisły. Bliższych wiadomości udzieli Administracya „Szkolnictwa“.